

Góra Kozacka  
85  
Katarzyna Tomkowiak

# Niepodległa

Patroni ulic, skwerów, placów  
i rond w Toruniu



Opracowała:  
Katarzyna Tomkowiak

Wydawca:  
Towarzystwo Miłośników Torunia

Obiekty sfotografowane oraz fotografie zamieszczone w tekście pochodzą z Archiwum Państwowego w Toruniu, Archiwum „Zapisków Tucholskich”, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej - Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu, toruńskiej Pracowni Witraży Intek-Art., Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” im. Marcelego Kadlca w Toruniu, oraz kolekcji prywatnych Mariusza Thomasa z ToMiTo, rodziny Ludwika Makowskiego, jego prawnuka Marcina Makowskiego, rodziny Leona Szymańskiego, jego córki Aleksandry Szymańskiej i syna Bernarda Szymańskiego, Jerzego Strużyny.

W opracowaniu wykorzystano fotografie autorstwa:  
Tomasza Dorawy,  
Mariusza Thomasa,  
Jerzego Strużyny

Przygotowanie do druku:  
Jerzy Strużyna

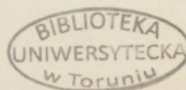
Toruń 2020



Zrealizowano dzięki wsparciu  
Gminy Miasta Toruń



Druk: **OPAKO**



Pom.

GEN. JÓZEF  
HALLER



# TORUŃ WRACA DO POLSKI

Mural „Toruń wraca do Polski” na ścianie kamienicy u zbiegu ulic Gałczyńskiego i Matejki

## Polonizacja toruńskich ulic

D 3/21 1444/196



Po latach zaborów Toruń, 18 I 1920 r. podobnie jak i Pomorze, uroczyście, zgodnie z zapisami zawartymi w Traktacie Wersalskim, powrócił do Macierzy. We wspomnieniach dawnych uczniów toruńskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika można znaleźć informację, iż 18 stycznia 1920 r. uczniowie szkoły zaklejali niemieckie nazwy ulic w Toruniu, ich polskimi odpowiednikami, które wydrukowano w polskiej drukarni Sylwestra Buszczyńskiego (którego brat Bolesław był absolwentem tej szkoły). Helena Steinbornowa, przewodnicząca Komisji, która zajmowała się organizacją uroczystego przyjęcia polskich żołnierzy, wspominała to wydarzenie jako działania polskich harcerzy z Torunia, którzy „rozlepiali plakaty z polskimi nazwami ulic [...] tylko w tłumaczeniu”. W tym pierwszym roku niepodległego Torunia, w mieście udało się przemianować nazwy ulic z tych niemieckich na polskie, dokonano tego w trakcie akcji „przemalowywania niemieckich nazw na polskie”, informacje o tym zachowały się w dokumentach Archiwum Państwowego w Toruniu. Między innymi 4 VIII 1920 r. Jakub Sulecki, członek Rady Miejskiej, wnioskował o rozpisanie w trybie nagłym „prac celem zmiany nazw ulic w jak najkrótszym czasie”. Akcja ta wpisywała się w cały proces polonizacji i repolonizacji całej przestrzeni społecznej miasta, m.in. to trudne zadanie czekało także szkolnictwo w mieście czy choćby handel. W polskiej gazecie „Głosie Robotnika” (nr 19 z 25 II 1920), zachowanej w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej, a wydawanej przez partię związaną z Ottonem Steinbornem, można znaleźć informację, że redaktorzy narzekają na „szwabiznę” w Toruniu. Jan Brodzyński donosił o „nie” polskich napisach i szyldach sklepów w mieście, i apelował o używanie języka ojczystego. Repolonizacji poddano także nazewnictwo ulic w Podgórzu, który formalnie przyłączono do Torunia w 1938 r. Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej Podgórza odbyło się 7 V 1920 r., obrady toczyły się w języku polskim, a 15 czerwca tego roku, nadano ulicom podgórskim polskie nazwy.

Pojawienie się tablic z polskimi nazwami ulic było dla polskich mieszkańców miasta dużym wydarzeniem. Był to także dowód na to, iż polskie władze przejęły miasto w swe władanie. Pierwsze polskie nazwy miały wyraźnie patriotyczny charakter, uczczono ważne dla kraju wydarzenia historyczne, zasłużonych Polaków i patriotów. Helena Piskorska, toruńska społeczniczka i archiwistka miejska, utrwaliła te pierwsze lata niepodległej (i czas tuż przed tym momentem w mieście), wspominała we wrześniu 1933 roku: „[...] przy nadawaniu nazw ulicom miasta Torunia kierowano się zasadą, aby: zachować nazwy średniowieczne, nadawać ulicom nazwy wodzów narodu tak na polu politycznym (Batory, Sobieski), jak i kulturalnym (Kochanowski, Konopnicka itp.), oraz nazwiska wybitnych toruńczyków zasłużonych około miasta”. Nazewnictwo ulic w stolicy Pomorza było zapewne wzorem jak repolonizować tę sferę życia społecznego w całym województwie pomorskim. Władze miasta musiały także dostosować się do obowiązujących przepisów prawa. M.in. wojewoda pomorski 12 V 1931 r. mocą rozporządzenia postanowił, by w gminach miejskich, wszystkie ulice i place posiadały „nazwy organizacyjne”, by wszystkie budynki przeznaczone do zamieszkania objąć numeracją. Gminy miejskie zobligowano do prowadzenia na bieżąco ewidencji ulic i placów publicznych. Natomiast same nazwy ulic i placów miały ustalać korporacje miejskie, a w przypadku nowych arterii komunikacyjnych, miało to nastąpić nie później, niż w momencie ich wytyczenia. Wówczas zdecydowano,

że koszty uwidocznienia na tablicach tych nazw, zwykle na narożnikach i budynkach krańcowych, ponosiła gmina, a zgoda właścicieli tych nieruchomości nie była wymagana. Wszystkie te zmiany torunianie winni byli wdrożyć do 1 VII 1931 r. Do dziś mieszkańcy grodu Kopernika starają się zatem nie zapominać o zasłużonych dla miasta torunianach, ale upamiętniają także, ważne postaci dla całego regionu i kraju.

Od tej pory polskie nazwy ulic, placów, skwerów, czy rond, podkreślały i do dziś podkreślają polskie rządy w mieście, które swe okresy świetności miało przecież także w czasach, kiedy jego mieszkańcy posługiwali się językiem niemieckim.

Wyjątkiem był czas II wojny światowej, gdy Niemcy (bez wypowiedzenia wojny), wtargnęli do Polski i do Torunia we wrześniu 1939 r. Zmienili nazwy polskich ulic na niemieckie, podkreślając nie tylko w nazewnictwie ulic, wyłącznie niemieckie korzenie Torunia.

Po 1945 roku, nowa władza ludowa próbowała także poprzez nazewnictwo ulic zademonstrować swą lojalność wobec sytemu, który opanował cały kraj. Np. w Toruniu pojawił się plac Armii Czerwonej (ob. Plac Teatralny), ulica Zjednoczenia (ob. Legionów), oraz Feliksa Dzierżyńskiego (to ul. Chełmińska, którą w PRL tak przemianowano). Natomiast wyczekiwane przemiany po 1989 r. skłoniły nowe władze samorządowe do zmiany poprzednich tendencji nazewnictwa ulic, powracano do zasad jakimi kierowano się w II RP. Na mocy ustawy z 2016 r. o dekomunizacji, zajęto się likwidacją nazw i symboli komunistycznych z przestrzeni publicznej, (tych nie zmienionych do tego czasu). W praktyce m.in. zmieniły swych patronów ulice imienia Alfreda Lampego (ob. Antczaka), Hanki Sawickiej, (właśc. Hanny Krystyny Szapiro; ob. Łąkowa), Julina Marchlewskiego, tego ostatniego komunistę, (który uczył się krótko w Toruniu), zastąpił bliski torunianom Błękitny Generał Józef Haller.



Emblemat Związku Hallerczyków





Należy dodać, iż takie działania w naszym mieście, nie zawsze były entuzjastycznie przyjmowane. Dowodem tego inicjatywa Stowarzyszenie Stawki, które zainicjowało konsultacje w sprawie zmiany nazw dwóch ulic: przodownika pracy Wincentego Pstrowskiego oraz Armii Ludowej. Zaproponowano przemianowanie tych ulic na odpowiednio gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i Napoleona Bonapartego. Te propozycje zmian nie zostały zaakceptowane przez mieszkańców. (Ostatecznie ulica gen. Gustawa Orlicz-Dreszera znalazła się w mieście przecina ulicę Hallera i zastąpiła ulicę Pstrowskiego, a dawną Armii Ludowej przemianowano na ulicę 63 Pułku Piechoty). Nazewnictwo ulic w Toruniu, podobnie jak i w innych miastach, niekiedy budzi wiele kontrowersji.

Od wielu lat członkowie Towarzystwa Miłośników Torunia uczestniczyli w miejskich komisjach, które opiniowały i proponowały nazwy toruńskich ulic i placów. Zawsze zajmowali się opiniowaniem merytorycznym poszczególnych wniosków. Szczególnie zasłużyli się pracą w tych komisjach śp. dr Kazimierz Przybyszewski i dr Cecylia Łubieńska-Iwaniszewska, która do tej pory pracuje w Komisji ds. Nazewnictwa Ulic ToMiTo. Obecna Komisja ToMiTo współpracuje z Komisją Kultury, Turystyki i Promocji Rady Miasta Torunia.

# Thorn ? polnisch ?

**Nein!**

Thorn ist deutsch  
nach Gründung,  
Geschichte und Kultur.

Darum bleibt

**Thorn  
deutsch!**

Nie wszyscy mieszkańcy Torunia przed 1920 r.  
chcieli by miasto powróciło do Polski



# Patroni toruńskich ulic



# Ulica Balonowa



**W** Toruniu w okresie II RP stacjonowały elitarne jednostki polskich wojsk balonowych, chociaż tradycje tych formacji, zanim miasto wróciło do wolnej Polski, sięgają lat wcześniejszych. Dziś to już historia, w mieście od lat sygnalizowała ją tylko ulica Balonowa, ale to się zmieniło. Ulica nie będzie już zagadką dla torunian i gości chętnie odwiedzających nasz gród nad Wisłą.



Spacer śladami jednostek wojsk balonowych w Toruniu prowadził Mariusz Thomas



W wolnym Toruniu baloniarze pojawili się między 21 a 25 I 1920 r. w szeregach tzw. III Grupy Aeronautycznej. Dysponowali w mieście przejętymi od jednostek pruskich obiektami balonowymi, m.in. koszarami przy ul. Lotniczej, (obecnie to ulica Balonowa), halą sterowcowo-balonową (także przy tej ulicy), i portem balonowym w Podgórzu, (wówczas jeszcze nie dzielnicy Torunia, jak to jest obecnie). Sytuacja polityczna, wybuch wojny polsko-bolszewickiej, na krótko zatrzymał ich działania w mieście. Wojska balonowe powróciły do Torunia w grudniu 1920 r., po zaszczytnym udziale w wojnie, polskim zwycięstwie nad komunistami. W mieście funkcjonowała zatem od 1921 r., przeniesiona z Poznania, Oficerska Szkoła Aeronautyczna. Zlokalizowano ją w koszarach im. gen. Ignacego Prądzyńskiego przy ul. Szkolnej (ob. Sienkiewicza) oraz III Batalion Aeronautyczny, (obie agendy mieściły się przy ul. Sienkiewicza), później przemianowano Batalion (w 1922) na Aerostacyjny, a od 1923 r. na Batalion Balonowy. W toruńskiej szkole wyższej, przemianowanej z czasem na Oficerską Szkołę Aerostacyjną, później na Centralną Szkołę Aerostacyjną, i ostatecznie nazywaną Centralną Szkołą Balonową, kształcono kadry oficerskie na potrzeby wojsk balonowych w kraju. W 1933 r. w czasopiśmie „Wiarus” tak pisano: „I BATALJON BALONOWY





Koszary wojsk balonowych  
w Toruniu



Załoga balonu „LOPP”  
(z lewej) pilot balonowy -  
kapitan Antoni Janusz



kwateruje za miastem na t.zw. przedmieściu bydgoskiem, w koszarach wybudowanych przez Niemców w roku 1916. Koszary są bardzo dobrze utrzymane i nowocześnie urządzone, to też jest tam nawet pewien <komfort>. Ponieważ lokal kasyna podoficerskiego 1 bataljonu balonowego został zlikwidowany na rzecz garnizonowego kasyna podoficerskiego, podoficerowie bataljonu korzystają z biblioteki żołnierskiej, której są członkami, płacąc na rzecz biblioteki po 20 gr miesięcznie. Poza tem uczęszczają na wieczorne kursy dokształcające [...] Życie sportowe podoficerów, popierane usilnie przez dowódcę bataljonu rozwija się bardzo pomyślnie: lekka atletyka, siatkówka, zawody strzeleckie i t. p. Najlepiej zresztą świadczy o ich wysokim wyrobieniu sportowem, posiadanie przez 80% stanu podoficerów państwowej oznaki sportowej. Dbając o rozwój towarzyski, podoficerowie często urządzą zabawy, herbatki, na których stale spotkać można przedstawicieli innych oddziałów oraz ludności cywilnej przez co stali się ogromnie popularni”. Baloniarstwo w mieście miało także charakter sportowy. Funkcjonowało uczniowskie Koło Balonowe w toruńskim Gimnazjum im. M. Kopernika (ob. Liceum nr I im. M. Kopernika), a sami żołnierze baloniarze startowali w zawodach balonowych na świecie i w kraju, także w Toruniu. Najlepszym przykładem kapitan Antoni Janusz, który był uczestnikiem sportowych zawodów baloniarских, tych najstarszych, trwających od 1906 r., Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych o Puchar Gordon Bennetta (zdobył puchar w 1938) oraz tych organizowanych w Polsce, I. Krajowych Zawodów Balonów Wolnych o Puchar im. płk. Aleksandra Wańkowicza (zwycciężył w 1925). Te krajowe zawody miały swe edycje w mieście w l. 1935-1937 (edycja VII, VIII, IX).



Port sterowcowo-  
balonowy





Towarzystwo Miłośników Torunia przywróciło pamięć jednostkom balonowym, jakie stacjonowały w dwudziestoleciu międzywojennym w mieście. Temu służyły zorganizowane otwarte wykłady w Książnicy Kopernikańskiej (KK) w ramach cyklu *Wieczorów Toruńskich*, także tych wydań online na FB KK (które są dostępne na YouTube biblioteki na playliście *Wieczory toruńskie online*). Uczestnicy zajęć z Kamienicy Inicjatyw, mieszkańcy Torunia i Brodnicy, wzięli udział w spacerach po mieście śladami naszych baloniarzy. Opisano toruńskie jednostki balonowe na Blogu Działu Informacyjno-Bibliograficznego KK w Toruniu, można przeczytać w sieci następujące teksty: „Antoni Janusz – balonowe serce Torunia z Wielkopolski”, „Baloniarze garnizonu toruńskiego w służbie Niepodległej. Wieczór Toruński 13 VII i wystawa w Książnicy Kopernikańskiej”, „Batalion (Baon) Balonowy w Toruniu. Królowie nieba, awiatorzy i aeronauci z Torunia”, „Witrażowe repliki 3D historycznych polskich balonów i toruńskiego sterowca Lech z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Z wizytą w toruńskiej pracowni witraży Intek-Art.”, „Z wizytą u Jolanty Przybylak w Lubiczu Dolnym, wnuczki baloniarza Stanisława Kołodziejczaka (1897-1988), majstra wojskowego z Batalionu Balonowego w Toruniu”, „Uroczyste otwarcie wystawy <Baloniarze garnizonu toruńskiego w służbie Niepodległej> w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu – 13 sierpnia 2020 r.”, „Uroczyste odsłonięcie pomnika z inskrypcją: <Poległym Żołnierzom Wojsk Balonowych 1937> w Parku Miejskim na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu – 14 sierpnia 2020 r.)”.



Uroczyste odsłonięcie pomnika 14 VIII 2020 r.



Kulminacyjnym punktem upamiętniania naszych baloniarzy było odsłonięcie zrekonstruowanego pomnika w parku, było to możliwe dzięki pracy powołanego w 2017 r. Komitetu Odbudowy Pomnika Wojsk Balonowych. Wydarzeniu towarzyszyły dwa filmy dokumentalne. Na uroczystości 14 VIII 2020 r. przybyli znakomici goście, w tym i rodziny toruńskich baloniarzy: Jolanta Przybylak z Lubicza,



Witrażowa replika sterowca „LECH”



Witrażowe repliki balonów „KOSCIUSZKO”, „LOPP” i „POLONJA II”

wnuczka toruńskiego baloniarza Stanisława Kołodziejczaka i Anna Wolska z Leszna, wnuczka Antoniego Cegłowskiego. Przeddzień otwarto w KK wystawę okolicznościową, na której wyeksponowano m.in. witrażowe repliki 3D historycznych polskich balonów i toruńskiego sterowca Lech z okresu dwudziestolecia międzywojennego, które zostały wykonane w toruńskiej pracowni witraży Intek-Art. Pokazano oryginalne pamiątki po Stanisławie Kołodziejczaku, który związał się z Toruniem od 1923 r. Jako żołnierz zawodowy Batalionu Balonowego pozostawał z rodziną w mieście, tak długo jak stacjonowały w nim w II RP wojska balonowe, tj. do 1939 r. Ukończył w Toruniu elitarny kurs szkolenia dla mechaników aerostacyjnych (balonowych) przy Oficerskiej Szkole Aerostacyjnej, jego absolwenci uzyskiwali specjalność ślusarz-mechanik, z tytułem majstra wojskowego balonowego. Jako majster balonowy obsługiwał w locie sterowiec „Lech”, stacjonujący w Toruniu, jedyny w WP sterowiec wojskowy. Dzięki takim historiom ulica Balonowa ożyła.



Odnaka obserwatora wojsk balonowych

Kpt. pilot balonowy Antoni Janusz

Godło naramienne żołnierzy wojsk balonowych





## Ulica Fałata



Fałat w Toruniu. Uczył się miernictwa i był przez pewien czas geometrą, zanim został cenionym malarzem, także przez Wilhelma II, i przybył do stolicy województwa pomorskiego. W roku stulecia powrotu Torunia do Niepodległej, przypominamy okoliczności pobytu Juliana Fałata (1895-1929) w międzywojennym Toruniu. Wieczór Toruński 30 I 1920 r., zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników Torunia i Książnicę Kopernikańską zgromadził wiele osób. Opowiedzieliśmy gdzie mieszkał w mieście, jaka była jego rola w Konfraterni Artystów w Toruniu, co stało się z jego kamienicą. Torunianie pamiętają o nim, chociaż mieszkał w mieście krótko (przybył z armią gen. J. Hallera i pozostał do października 1921), jest ulica jego imienia i mural Na Skarpie (na bocznej ścianie bloku przy ul. Prejsa 2, widoczna jest na ścianie postać, Fałata, a właściwie przefiltrowany autoportret malarza z 1896, natomiast kamienica na drugim planie, to jego kamienica).



Kamienica Juliana Fałata w Toruniu  
(ul. Fosa Staromiejska 28)

Na ścianie kamienicy,  
która należała do Juliana Fałata,  
30 VII 2020 r. pojawiła się  
tablica pamiątkowa



Eugeniusz Gros wspominał: „Na stołeczku malarskim maluje Wisłę [...] Kamieniczka dyrektora Fałata na pl. Teatralnym pod nr 42 [dom miał dwa adresy] stała się wkrótce ośrodkiem, dookoła którego grupowało się grono patriotycznie myślących i działających obywateli [...] jakby przed ambasadą zatrzymywały się automobile dygnitarzy wojskowych i cywilnych, zarówno polskich, jak francuskich i angielskich”.

Do sztabu dowództwa Frontu Pomorskiego w Skierniewicach, zgłaszali pisarze, malarze, uczeni – chcieli uczestniczyć w tych historycznych wydarzeniach inkorporacji ziem pomorskich do Macierzy. Toruń wówczas 18 I 1920 r. powrócił do Wolnej Polski. Jak wspominał Edward Ligocki „Zjawiło się wielu gości z różnych stron Polski Julian Fałat, Andrzej Niemojewski, nadto dziennikarzy polskich [...] Warszawa w miniaturze, ludzie z różnych stron Polski”. Dotarli także do Torunia, a tam w Dworze Artusa dowództwo Frontu podejmowało przybyłych twórców. W ich imieniu A. Niemojewski wspominał o „obowiązku tych, którzy przyszli tu z wojskiem pracować żywym słowem i nieść ideę polską w te ziemie zwrócone ojczyźnie”.



Fałat był wówczas bardzo znanym, ale i niemłodym artystą, (m.in. był nadwornym malarzem cesarza Niemiec Wilhelma II). W 1915 r. walczył w Legionach na froncie wołyńskim, w 1919 r. zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej. Za swą gorliwą służbę przy sztabie i w dywizjonie szwoleżerów oraz udział w walkach o Śląsk Cieszyński, jak też za propagandową działalność otrzymał Śląski Krzyż Walecznych II klasy. W Toruniu był pełen energii, nabył mieszkanie w dwupiętrowej kamienicy zakupionej (29 III 1920) od krawca i prezesa toruńskiej „Lutni” - Ludwika Makowskiego (ob. adres ul. Fosa Staromiejska 28). Odbywały się w jego mieszkaniu pierwsze towarzyskie spotkania kręgów artystycznych, malarzy i pisarzy. Czego owocem stało się zrzeszenia cyganerii artystycznej w postaci Konfraterni Artystów. Nawiązywał tym posunięciem niewątpliwie do tradycji Krakowa. Był pierwszym majstrem Konfraterni Artystów, stał wówczas na czele 12 konfratrów. Przyjazd Fałata do Torunia w 1920 r. nie był pierwszym jego kontaktem z miastem. Znana jest akwarela z 1890 r. ukazująca toruński dansker. Krótki pobyt w Toruniu pozostawił ślad w jego malarstwie. Najczęściej na obrazach powtarza się Dwór Mieszczański, a jedna z prac przedstawia pierwszą procesję Bożego Ciała w Toruniu w 1920



Ulubionym motywem były barki na Wiśle. Pozostawił także z tego okresu zbiór litografii znany jako „Teki Myśliwska” (ukazała się nakładem Zakładu Graficznego „Sztuka” w Toruniu w 1923). Zorganizował pierwszą wystawę sztuki polskiej w mieście, należał także do Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Uczestniczył w posiedzeniach rady miejskiej, kiedy dyskutowano o sprawach kultury, zasiadał w komitetach honorowych, swym autorytetem wspierał różne akcje społeczne. Dlatego nie dziwi fakt, że swą kamienicę, po wyjeździe z miasta ofiarował na cele społeczne... Po zakończeniu Wielkiej Wojny przywieziono do Torunia około tysiąca dzieci z Rosji, pozbawionych wszelkiej opieki. Julian Fałat zajął się ich losem. W mieście działało Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, Fałat został jego honorowym członkiem. Po śmierci swego syna Lucjana (1903-1923) powołał fundację jego imienia i ofiarował kamienicę Towarzystwu. W tym domu umieszczono część dzieci. Urządzono tu też salę jadalną. Julian Fałat przyczynił się do powstania w Toruniu także Towarzystwa Muzycznego i innych stowarzyszeń ...

*Wskazywając Panu Burmistrzowi,  
Po pogrzebie mojego starszego  
syna, pragnę obchodzić jego  
pamięć jego.  
Posiadać domek w Toruniu dla  
Teatraby 38. Pragnę więc  
Ten realności ofiarować na  
cel jakiej kulturalny podro-  
wacy i wzmocniającej kole-  
kości Torunia, a moderny-  
czny do służby młodzieży  
kolonii katolickiej.  
Wobec taskawie a wyżyć mi  
wory rady, gdyż miedzi Torun  
a wroc magistrat musieli*



Członkowie Konfraterni Artystów w Toruniu



Miejsce spotkań toruńskich konfratrów w ratuszu staromiejskim

Rękopis listu Juliana Fałata



Willa Juliana Fałata w Bystrej, obecnie muzeum jemu poświęcone tzw. „Fałatówka”



W ogrodzie przed swą wilą w Bystrej koniec lat dwudziestych



## Ulica PCK



Patronem ulicy jest zacna organizacja czerwono krzyżska. Polski Czerwony Krzyż, który działał i działa w Toruniu. To największa na świecie organizacja charytatywna, a jej początków w naszym mieście można szukać ponad 100 lat temu. Towarzystwo Miłośników Torunia wraz z Książnicą Kopernikańską zorganizowało w październiku 2019 r. Wieczór Toruński i okolicznościową wystawę pt. „100 lat PCK w Toruniu i na Pomorzu”. Członkowie najstarszej polskiej organizacji humanitarnej wchodzącej w skład Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy świętowali w Toruniu w gronie swoich przyjaciół i partnerów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, (która nie objęła jeszcze Pomorza i Torunia) zwołano 18 stycznia 1919 r. naradę wszystkich istniejących na ziemiach polskich organizacji kierujących się ideałami Czerwonego Krzyża. Organizacje te podczas narady, której patronowała Helena Paderewska, utworzyły Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża (PTCK).



W Toruniu ten okres był czasem pracy spontanicznej i bez ram statutowych w l. 1918-1919. Okres ten opisała Helena Piskorska (wówczas redaktor toruńskiego pisma „Żebraczek Bezdomnych”). W mieście już w 1918 r. celem niesienia pomocy ofiarom I wojny światowej, powstała organizacja Polska Opieka Czerwonego Krzyża (POCK). Opieka uruchomiła stacje żywnościowe (także na terenie Dworca Głównego), schroniska i pomoc medyczną. Współpracowano wówczas z polską Radą Żołnierską, którą reprezentował m.in. Ludwik Makowski, pomagała ofiarnie także Wanda Szuman (ze swą rodziną oraz z rodzinami Piskorskich, Steinbornów). Torunianie wykazali się ogromną ofiarnością. POCK w dniu 18 I 1919 r. przekształciła się w PTCK oddział w Toruniu.

DOWÓDZTWO ARMJI  
 JENERALA HALLERA.  
 BIURO DOWÓDCY.

Miejsce postoj u dnia 11 Czerwca 1919 r.

Uważam, że CZERWONY KRZYŻ  
 POLSKI jest instytucją, tak konieczną  
 którą niczem zastąpić nie można, a  
 więc powinien każdy obywatel Państwa  
 Polskiego być członkiem Towarzystwa  
 Czerwonego Krzyża.

Gdy to nastąpi, żołnierz ranny  
 i chory nie będzie tak opuszczony,  
 jak dotychczas i z całą pewnością  
 zmniejszy się procent śmiertelności  
 i inwalidów.

Dla osiągnięcia takiego rezultatu  
 warto poświęcić z obowiązku narodo-  
 wego tę małą kwotę składki rocznej,  
 za którą zobaczycie radość i wdzięcz-  
 ność żołnierzy, miast dotychczasowej  
 nędzy i smutku.

(—) Jeneral J. Haller.



Helena Steinbornowa prezes PCK  
 w Toruniu w l. 1921-1923

Odezwa gen. Józefa Hallera z 1919 r.

Pierwszoplanowym zadaniem Towarzystwa było rozszerzenie działalności na całe Pomorze. Porozumienie między organizacjami poszczególnych miast i powiatów nastąpiło na Zjeździe Delegatów 24 II 1920 r.: „[...] gdzie się rozgrywała główna akcja czerwonokrzyżska. Otóż biura Okręgu i Oddziału miejscowego [toruńskiego], a także gospoda żołnierska mieściły się w pokojach parterowych gmachu, zwanego „Muzeum” przy ulicy Wysokiej [12 ob. 16], który zajmuje Książnica Miejska im. Kopernika. W sali, gdzie dziś nikt nie mać ciszy magazynu bibliotecznego, wrzała wtedy najistotniejsza praca. Tam przyjmowano dary, pakowano paczki, udzielano porad i wyjaśnień, pisano i czytano rodzinom listy z frontu. Przeszło tędy wiele łez i bólu, przeszło wiele ofiarności i miłosierdzia”. Na zjeździe zadecydowano o utworzeniu Okręgu Pomorskiego PTCK, którego siedzibą stał się nasz Toruń. Pierwszym prezesem nowopowstałej organizacji został Zdzisław Dandelski (1919-1920), a jego następczynią została Helena Steinbornowa (1921-1923). Członkowie Polskiego



Czerwonego Krzyża, (nowa nazwa obowiązywała od 1927), w mieście i województwie pomorskim podjęli różnorodną działalność. Między innymi szkolono siostry pogotowia sanitarnego, organizowano i szkolono drużyny ratowniczo - sanitarne, ratowników rzecznych (pracowali nad Wisłą w Toruniu i Grudziądzu) i morskich, zorganizowano pogotowie drogowe. Nie tylko Książnica toruńska od lat była przyjacielem braci z PCK, także Towarzystwo Miłośników Torunia - zarówno dziś, kiedy prezes prof. Krzysztof Mikulski, był szefem Honorowego Komitetu Organizacyjnego tego pięknego jubileuszu. Za swą działalność został zasłużenie uhonorowany medalem. Zarówno w czasach II RP, ówczesny prezes ToMiTo, dr Antoni Ryniewicz był zaangażowany w pracę czerwonokrzyżską, otrzymał za swą pracę Honorową Odznakę PCK. Miasto pamięta o Jubilatce, pośród toruńskich ulic znajdziemy i ulicę PCK.

Na wystawie, która towarzyszyła imprezie, wyeksponowano materiały dotyczące faktu, że w 1921 r. gen. Józef Haller powołał Koła Młodzieży PCK - czym zapoczątkował Ruch Młodzieżowy Polskiego Czerwonego Krzyża, który działa nieprzerwanie i integralnie z PCK. Można było podziwiać kolekcję dokumentów życia społecznego, ze zbiorów Oddziału Rejonowego PCK w Toruniu (okolicznościowe medale, odznaki, pocztówki, kalendarzyki, breloczki itp.), czy materiały z zakładowych toruńskich kół PCK i Klubów Honorowych Dawców Krwi.



Pierwsza siedziba PCK w Toruniu

Kontynuacją obchodów było odsłonięcie 3 III 1920 r. pamiątkowej tablicy na ścianie gmachu u zbiegu ulic Wysokiej i Dominikańskiej, siedzibie TNT (przy ul. Wysokiej 16), gdzie niegdyś mieściła się pierwsza siedziba toruńskiego PCK.



## Propozycja uczczenia bohatera Niepodległej nadaniem jego imienia ulicy w Toruniu

# Ludwik Makowski

(1883-1939) działacz niepodległościowy, prezes Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, toruński krawiec i społecznik, animator amatorskiego ruchu śpiewaczego w Toruniu i na Pomorzu.



W setną rocznicę powrotu Torunia do Macierzy (1920-2020) zachęcamy, by pamiętać o toruńskich bohaterach. Jednym z nich był Ludwik Makowski, znakomity rzemieślnik – krawiec i społecznik. Zasłużony dla Torunia i Pomorza działacz niepodległościowy. Czy torunianie pamiętają jak „walczył” o język polski w mieście, zgodnie z hasłem „Póty Polski – Póki Pieśni”? **Warto utrwalić jego zasługi, nadając jego imię jednej z ulic Torunia...**

Ludwik Makowski urodził się w Gdańsku, był torunianinem z wyboru, kochał miasto całym sercem (zamieszkał w nim na stałe w l. 1906-1939). Był znakomitym krawcem, stosował bardzo skuteczną reklamę swych wyrobów i sklepu, zamieszczał w prasie toruńskiej dowcipne teksty i ilustracje. Był mistrzem szycia garniturów męskich. Jako członek Zarządu Towarzystwa Przemysłowego w Toruniu został współorganizatorem toruńskiej Wystawy Przemysłowej w 1913 m.in. za własnoręcznie wykonane garnitury otrzymał wówczas Srebrny Medal Wystawy. W 1934 r. stwierdził, że znalazł w Toruniu „dobre pole działania, co uczyniło go materialnie od nikogo niezależnym”. Prezesował radzie nadzorczej Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu.

Makowski był znakomitym popularyzatorem amatorskiego ruchu śpiewaczego w Toruniu i na Pomorzu. Piastował przez wiele lat funkcję prezesa zarówno Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” (od 1906-1932, z przerwą 1916-1917; był także jego prezesem honorowym od 1933), jak i Pomorskiego Związku Śpiewaczego (już w wolnej Polsce). Warto podkreślić, iż Helena Steinbornowa w l. 1917-1919 pełniła funkcję sekretarza Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Dla Makowskiego hasło „Póty Polski – Póki Pieśni” miało szczególne znaczenie. Kiedy nie było edukacji w języku polskim w mieście, Polacy nie wszyscy płynnie mówili w naszym języku. On zadbał, by pięknie w języku polskim śpiewali. Za to zaangażowanie otrzymał Złotą Odznakę Związku Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. W roku jubileuszowym warto pamiętać o Nim i chórzystach „Lutni”. Chór działa do tej pory. Historia zatoczyła koło, jego prezesem został jego prawnuk Marcin Makowski.

Był społecznikiem, członkiem toruńskiej Rady Miejskiej 30 XI 1921 r. - 28 VI 1922 r. oraz 19 VII 1922 r. - 26 I 1934 r., (wówczas wraz z nim w radzie zasiadali także Sylwester Buszczyński i Bronisław Hozakowski), aktywnie uczestniczył w pracach Magistratu miasta Torunia (jako honorowy radca). Brał pod uwagę objęcie fotela wiceprezydenta Torunia (w końcu z aplikowania zrezygnował). Był także w l. 1931-1934 członkiem Komitetu Rozbudowy Miasta. Aktywnie działał w „Bractwie Strzeleckim” (*W Księdze pamiątkowej Bractwa Strzeleckiego* wydanej w 1927 zamieszczony jest skład Zarządu Bractwa w Toruniu, L. Makowski sprawował wówczas funkcję „II. komendanta”, Tadeusz Janowski był wówczas prezesem).



Członkowie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Toruniu

Makowski to zasłużony dla Torunia i Pomorza działacz niepodległościowy, obrońca polskości ziem Prus Zachodnich. W przeddzień wybuchu I wojny światowej był aresztowany, zarzucano mu zdradę stanu, a służbę wojskową spędził w garnizonie w Toruniu. W trakcie przygotowań do przejścia Torunia przez Polskę (18 I 1920), w l. 1918-1919 był członkiem toruńskiej rady robotniczej i rady żołnierskiej, (a także połączonej rady robotniczej i żołnierskiej, zasiadał także w jej zarządzie). Był członkiem polskiej Rady Ludowej w Toruniu, (która powstała 17 XI 1918, kierował jej Wydziałem Wykonawczym i Biurem Centralnym). Dzięki tym funkcjom koordynował polski ruch narodowy w mieście, m.in. prowadził działalność konspiracyjną w Komitecie Wyzwolenia Torunia. Często podkreślał, jak bardzo był dumny, iż służył jako Adiutant Komendy Wojskowej Straży Obywatelskiej oraz, że był członkiem delegacji niemiecko-polskiej do Dowództwa Frontu Powstania Wielkopolskiego. Warto przypomnieć, że nie wszyscy mieszkańcy miasta pragnęli powrotu całej prowincji Prusy Zachodnie do Polski, wraz z rejencją kwidzińską i Toruniem. Czego przykładem są wydarzenia z 1 I 1920 r. zachowania „zaczeplne” – prowokacja, której był świadkiem. Niemieccy żołnierze 21. pułku piechoty, w cywilu, w Parku Wiktoria, siłą rozpędzili polską publiczność, która przybyła na przedstawienie teatralne. A było to zaledwie na 10 dni przed ratyfikacją Traktatu Wersalskiego przez Niemcy i na 18 dni przed powrotem Torunia do Macierzy. Helena Steinbornowa, przewodnicząca komisji przyjęcia wojsk polskich w Toruniu, tak wspominała te wydarzenia: „W sam dzień Nowego Roku napadł jeszcze



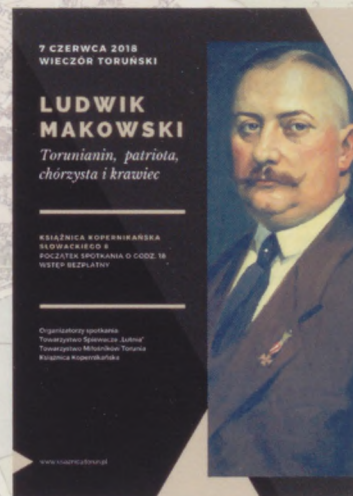
Grenzschutz na zebraniu w parku Wiktorii na przedstawieniu Jasełka Rydla, które urządził teatr objezdny na Pomorzu. Przemocą wtargnęło żołnierstwo na salę, rzucając krzesłami w publiczność, która przestraszona ponadto strzałami przez scenę i okna ratować się musiała”. Otton Steinborn w imieniu Polskiej Rady Ludowej w Toruniu, interweniował, także w Berlinie, zeznania-relacje z wydarzenia podpisał i Ludwik Makowski.

Należał do tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu, (współpracował z Bolesławem Makowskim). Na przełomie l. 1918-1919, był zaangażowany w pomoc członkom Czerwonego Krzyża w mieście. Za działalność w okresie zaborów, kiedy często były mu naliczane dotkliwe kary finansowe za używanie języka polskiego. Ale i za męstwo na froncie, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, a w tym roku minęło także 100 lat *Cudu nad Wisłą*, został odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

4 IX 1939 r. opuszczający miasto prezydent miasta – Leon Raszeja powierzył mu funkcję komendanta Staży Obywatelskiej. Jego zaangażowanie w polskość Pomorza zauważyli także Niemcy. Tuż po zajęciu miasta, 8 września L. Makowskiego aresztowano, bez wyroku sądowego został przez Niemców osadzony w przedwojennym więzieniu przy ul. Piekary 53 tzw. „Okrągłaku”. Kilka dni później został zamordowany. Jego syn Kazimierz aresztowanie i dalsze, tragiczne losy ojca tak przedstawił: „Następnego dnia po wkroczeniu wojsk niemieckich ojciec został aresztowany i umieszczony w tutejszym więzieniu w tzw. okrągłaku. Przez kilka dni matka moja nosiła do więzienia żywność, lecz około 15 września 1939 r. paczki nie przyjęto, oświadczając jej na wartowni, że ojciec nie żyje”. Natomiast w zeznaniach nauczyciela Benedykta Talaśki znajdziemy opis: „Dnia 11 września 1939 r. wezwano mnie do Prezydium Policji przy Wałach Sikorskiego (gmach województwa). Po zgłoszeniu się odprowadzono mnie do więzienia w Toruniu do tzw. okrągłaka [...] W tym samym więzieniu przebywali również adwokat Ossowski i Ludwik Makowski. Pewnej nocy – było to około 15 czy 16 września 1939 r. – usłyszałem warkot samochodu na ulicy przed więzieniem. Patrząc z okna widziałem, jak wyprowadzano kilku mężczyzn, wśród nich poznałem Makowskiego i Ossowskiego. Kazano im wejść do samochodu i położyć się twarzą do podłogi samochodu. Dokąd ich wówczas wywieziono, tego nie mogę zeznać”.



Członkowie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Toruniu (1927),  
pośrodku Helena Steinbornowa, sekretarz Towarzystwa



Na domu przy ul. Szerokiej 36, w którym mieszkał i pracował, znajduje się tablica upamiętniająca jego zasługi dla miasta i regionu.



Kamienica, w której mieszkał Ludwik Makowski (ul. Szeroka 36)

Z małżeństwa z Pelagią Burczyńską miał pięcioro dzieci trzech synów: Ludwika, Kazimierza, Tadeusza, oraz dwie córki: Helenę i Michalinę.

Komisja ds. Nazewnictwa Ulic ToMiTo pozytywnie zaopiniowała propozycję nadania toruńskiemu skwerowi/placowi jego imienia. Rozważano wówczas lokalizację placu przy pomniku Moniuszki w obrębie tzw. parku Ogrodu Muzyków na Bydgoskim Przedmieściu (teren pomiędzy ulicami Chopina i Bydgoską oraz Aleją 500-lecia).

Pamięć. Towarzystwo Miłośników Torunia dwukrotnie uczciło pamięć tego zacnego torunianina, wraz z Książnicą Kopernikańską zorganizowano w bibliotece dwa *Wieczory Toruńskie* jemu poświęcone. Pierwszy tradycyjny 7 VI 2018 r., ze specjalnym udziałem Chóru „Lutnia”, którym dyrygowała dr Agnieszka Brzezińska. Wykonano wówczas szereg pieśni patriotycznych, (od „Gaude Mater Polonia” po „Hymn Pomorza”), jakie zapewne miał w swym repertuarze chór przed 1920 r., gościliśmy także rodzinę bohatera wieczoru. Wieczorowi towarzyszyła bogata w pamiątki rodzinne i materiały z Archiwum Państwowego w Toruniu wystawa poświęcona Ludwikowi Makowskiemu, którą można było oglądać w hallu biblioteki. Drugi wieczór online 18 VI 2020 r. pt. „Ludwik Makowski. Torunianin, społecznik, działacz niepodległościowy”, został przygotowany w formie wystąpienia na FB Książnicy Kopernikańskiej, a aktualnie można obejrzeć ten wykład na YouTube Książnicy Kopernikańskiej: [https://youtu.be/R\\_BxOX7Rhc](https://youtu.be/R_BxOX7Rhc)

Dwukrotnie o L. Makowskim pisano na blogu Działu Informacyjno-Bibliograficznego, można to przeczytać pod adresem: <http://informatorium.książnica.torun.pl/?s=makowski>

W filmie „Panoptikom”, toruńskiego twórcy Marcina Gładycha, w postać Ludwika Makowskiego wcielił się toruński aktor Jarosław Felczykowski.



## Propozycja uczczenia bohatera Niepodległej nadaniem jego imienia ulicy w Podgórzu

# Leon Szymański

(1892-1939), BAJOŃCZYK i HALLERCZYK z Podgórza i Torunia

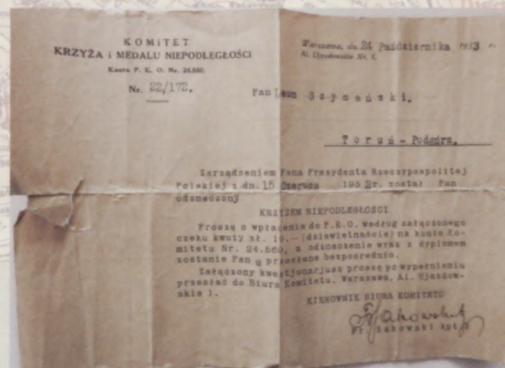
- ◇ trudna droga do Wolnej Polski\* Paryż\* Bayonne\* bitwa o Biały Szaniec pod Arras\* w szeregach Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera
- ◇ w Podgórzu i Toruniu



Dwudziestodwuletni Leon Szymański znalazł się w Paryżu w 1914 r. – kiedy umiędzynarodowienie sprawy Polski osiągnęło apogeum. Jak inni Polacy chciał walczyć zbrojnie o odzyskanie niepodległości. Wśród Polaków we Francji ważne miejsce zajmował pisarz i znawca epoki napoleońskiej Waław Gąsiorowski (który zajmował się także organizacją struktur „Sokoła”, oraz uczestniczył w działaniach na rzecz powstania armii polskiej we Francji). Wydawał on pismo w l. 1914-1917 dla miejscowej polonii: „Polonia revue hebdomadaire polonaise”, teksty publikowano w nim zarówno w języku polskim, jak i w języku francuskim. Wydawano także dodatek do tego czasopisma: „Polonia Noël”, w nim opisano ochotników Polaków z Francji, którzy pragnęli walczyć o Polskę. W tym dodatku zarejestrowano także i Leona Szymańskiego. Podobnie jak inni Polacy we Francji, oczekiwał on powstania polskiej formacji wojskowej we Francji. Sytuacja międzynarodowa spowodowała, że walka o Niepodległą była możliwa tylko poprzez zaciągnięcie się do Legii Cudzoziemskiej. To w jej szeregach powstał polski Legion Bajorczyków (pododdział piechoty, a właściwie udało się powołać tylko oddział w sile kompanii).



Sztandar polskiego legionu Bayonne



Za swą ofiarność w walce o Niepodległą Leon Szymański został uhonorowany m.in. Krzyżem Niepodległości



Szymański był współtwórcą i żołnierzem Bajończyków. Był także fundatorem pierwszego paryskiego sztandaru formacji, której chorążym został jego przyjaciel Władysław Szujski. Jak i inni ochotnicy został skierowany do miasteczka Bayonne (Bajonna). Tam po przeszkoleniu utworzono z ich 2-gą kompanię batalionu C 2 pułku marszowego 1 pułku Legii Cudzoziemskiej. Ostatecznie formacja miała inny sztandar, Bajończyk Xawery Dunikowski wspólnie z Janem Żyznowskim zaprojektował sztandar kompanii. Na amarantowym płacie był wyhaftowany srebrem i aplikowany lamą modernistyczny orzeł bez korony, przy płacie była kokarda /wstęga/ w barwach flagi Francji z napisem Francuzi i Polacy zawsze przyjaciółmi. Sztandar został poświęcony, a polskim legionistom-Bajończykom wręczył go mer Bayonne Josepha Garat – 21 IX 1914 r. Jesienią 1914 r. skierowano legionistów na front w Szampanii, gdzie toczył ciężkie walki do wiosny 1915 r. Szymański był wówczas pierwszy raz ranny, po krótkim leczeniu w szpitalu w Epernay wrócił do jednostki.



Bajończycy pełniący wartę przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w 1926 r.



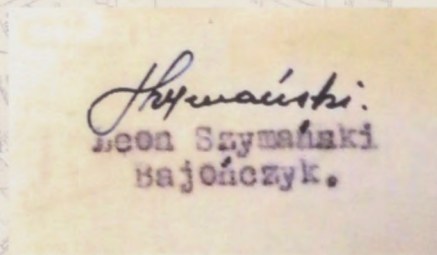
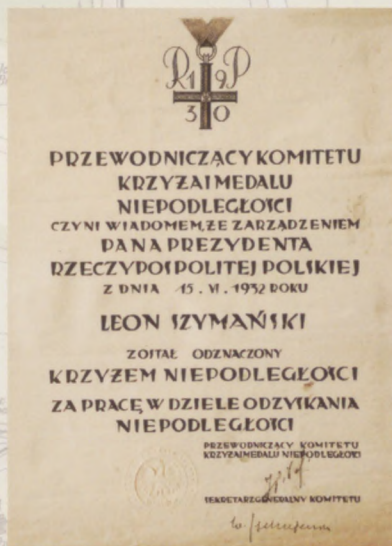
Leon Szymański w paryskim szpitalu

W maju 1915 r., Bajończycy wzięli udział w bardzo krwawej potyczce w rejonie Arras (w bitwie o wzgórze Vimy k. Arras, tzw. obrona Białego Szańca - Ouvrages Blancs). 9 maja Szymański został ciężko ranny, (po wstępnej operacji na polu walki, był 6 razy operowany w Paryżu, w szpitalu Buffon). Jego hospitalizacja trwała 8 miesięcy. W trakcie leczenia manifestował z dumą, swą polskość i wiarę katolicką. Bowiem dowódcy często nie odróżniali kto był Niemcem, Austriakiem, Rosjaninem czy Polakiem. Np. „[...] przy salutowaniu lewą ręką wyznawał: nie mój Generale jestem rodowitym Polakiem, a nie żadnym <russem>”. W szpitalu odwiedzał Szymańskiego, podobnie jak i innych Polaków, hrabia W. Zamoyski, (późniejszy fundator Zakładów Kórnickich), interesował się ich stanem zdrowia i starał się opiekować polskimi żołnierzami. Ze względu na straty poniesione w tej bitwie formację rozformowano. Dzielny Bajończyk nie powrócił na front, stan zdrowia to uniemożliwił. Zaciągnął się, jak większość pozostałych Bajończyków, do Błękitnej Armii, (która została powołana 4 VI 1917 dekretem prezydenta Francji Raymonda Poincarégo). Z armią gen. Józefa Hallera, który stanął na jej czele, w kwietniu 1919 r., drogą kolejową wrócił do Polski (do Krakowa, gdzie się urodził).

W styczniu 1920 r. przybył na Pomorze, osiedlił się, ożenił z Franciszką Tyllman, i pracował w Podgórzu, który do 1938 r. był oddzielnym miastem w powiecie toruńskim. Przez dwa lata był członkiem Zarządu Miejskiego Podgórza. Pełnił tę odpowiedzialną funkcję od stycznia 1934 r. do 27 XII 1935 r.



Był także ławnikiem (1934-1936), tak tytułowano go w protokołach posiedzeń Zarządu Miejskiego Podgórze. Po włączeniu Podgórze do Torunia, L. Szymański z rodziną, (miał ośmioro dzieci, przy czym pierwsze bliźnięta niestety zmarły) formalnie stał się mieszkańcem stolicy Pomorza.



Jeszcze we Francji uhonorowano go francuskim Krzyżem Wojennym Croix de Guerre 1914-1918. W Polsce został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Otrzymał także pamiątkową odznakę Miecze Hallerowskie przyznawaną żołnierzom Armii Polskiej we Francji w okresie II Rzeczypospolitej przez Zarząd Związku Hallerczyków. Działał w Związku Bajończyków w Warszawie. Utrzymywał kontakt z jednostkami Wojska Polskiego z Dubna i Brodów, które kultywowały pamięć o Bajończykach. 5 IV 1929 r. Minister Spraw Wojskowych nadał 43. pułkowi piechoty nazwę „43 pułk piechoty Legionu Bajończyków,” a 25 VII 1939 r. zmienił ją na „43 pułk strzelców Legionu Bajończyków. Był wychowankiem oo. Michalitów z Pawlikowic, którym przyświecało hasło: *Któż jak Bóg*, patriotą i gorliwym katolikiem. Pracował w Pomorskiej Izby Rolniczej, tam odpowiadał za Wydział Ogrodniczy, (bowiem był absolwentem trzyletniej renomowanej Krajowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie), później został właścicielem własnej firmy ogrodniczej (Leon Szymański - Nasiona Specjalny Skład Nasion ogrodowych i rolniczych, zboża, mąki, kaszy itp. – Artykułów rolniczych, Podgórze, ul. Główna 50). Był przedstawicielem francuskiej firmy hodowli nasion Simon Louis Frères et Cie Bruyeres le Châtel. Seine et Oise. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne w Podgórzu pracował i wykorzystywał swą wiedzę i doświadczenie jakie uzyskał w trakcie 15-letniej praktyki w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Francji i Anglii. Prowadził akcję promocyjną hodowli winorośli w mieście, ale i w kraju. M.in. za tę misję został uhonorowany Orderem Za Zasługi dla Rolnictwa (franc. Ordre du Mérite Agricole).

Był społecznikiem, działaczem podgórskiej parafialnej Akcji Katolickiej (i Ligi Katolickiej), prezesem i bibliotekarzem Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP w Podgórzu. Był gorliwym propagatorem kultu

25/



maryjnego w Podgórzu i Toruniu, ale i w Polsce. Poznał ob. błogosławionego Kościoła katolickiego ojca Bronisława Markiewiczem (założyciela Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola CSMA), współpracował z ojcem Maksymilianem Maria Kolbe (ob. św. Kościoła katolickiego) i oo. franciszkanami – także w czasie kiedy prowadzili swą działalność w Nagasaki (w Japonii). Jego najstarszy syn ks. kanonik Henryk Szymański był duszpasterzem w parafii w Dąbrówce Kościelnej – znanym sanktuarium maryjnym archidiecezji gnieźnieńskiej (Sanktuarium Matki Bożej Dąbrowieckiej). Dysponował wówczas największą częścią biblioteki maryjnej ojca, i to z tej mariologicznej kolekcji kilkakrotnie korzystał Prymas Tysiąclecia ks. kardynał Stefan Wyszyński. Obecnie najwięcej pamiątek po ojcu znajduje się u jego syna Bernarda w Toruniu.



Leon Szymański zginął, jak inni toruńscy i pomorscy patrioci, na Barbarce w 1939 r. osierocił sześcioro dzieci, Henryka, Jerzego, Marie Teresę, Stanisławę, Bernarda, i najmłodszą córkę Aleksandrę, która miała wówczas parę miesięcy, (podobnie jak brat Bernard żyje, obecnie mieszka z rodziną w Bydgoszczy).

W roku tak zacnego jubileuszu – stulecia powrotu Torunia do Wolnej Polski, warto pamiętać, przy nadawaniu patronów toruńskim ulicom, o takich bohaterach jak Leon Szymański z Podgórza. W Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu dwukrotnie upamiętniono dzielnego Bajończyka, pierwszy raz 25 XI 2019 r., podczas promocji 4 tom *Słownika Biograficznego Powiatu Toruńskiego*, pod red. naukową Macieja Krotofila i Waldemara Rozynkowskiego, który zawiera jego biogram. Oraz 27 II 2020 r., kiedy to jemu i innym żołnierzom Błękitnej Armii poświęcono *Wieczór Toruński* i okolicznościową wystawę.



Kamienica Leona Szymańskiego w Toruniu (w Podgórzu), mieszkał w niej z rodziną, a także mieściła się tam biblioteka maryjna

Bernard Szymański syn Leona, na Barbarce, przy symbolicznej mogile ojca, i przy monumencie, który upamiętnia wszystkich zamordowanych przez Niemców polskich patriotów



Biblioteka Główna UMK  
  
 300051828006



**Gerard Pająkowski** (1894-1920), powstaniec wielkopolski, ułan, poległy 17 stycznia 1920 r. w walce pod Lipiami koło Gniewkowa, podczas operacji Frontu Pomorskiego przyłączania Pomorza do wolnej Polski. Spoczywa na toruńskim Cmentarzu Garnizonowym.

3 grudnia 1930 r. jego imieniem nazwano jedną z ulic w Toruniu (obszar pomiędzy ulicami Targową i Trepowską Drogą). Obecnie jedna z ulic Jakubskiego Przedmieścia nosi jego imię.



Pierwotny obelisk (1930), zniszczony przez Niemców w 1939 r. zastąpiono po II wojnie światowej krzyżem.

Torunianie spełnili obietnicę, jaką złożył Otton Steinborn, gdy żegnał zmarłego: „Miasto Toruń Twój pomnik będzie miało w szczególnej opiece”.

„Gazeta Toruńska”, z 25 stycznia 1920 nr 20 s. 1





